



Świętokrzyska

NR 1/2018 • ISSN 1898-0155

PISMO SAMORZĄDU GMINY NOWA SŁUPIA

WWW.NOWASLUPIA.PL

DUMA I SZACUNEK DLA PRZESZŁOŚCI

Prawa miejskie dla Nowej Słupi



*Na Święta Wielkiej Nocy proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia.
Obfitości Łask i Błogosławieństwa Bożego.*

*Niech światło płynące od Zmartwychwstałego Chrystusa
przyniesie Wam wiarę, nadzieję i miłość.*

WESOŁEGO ALLELUJA!

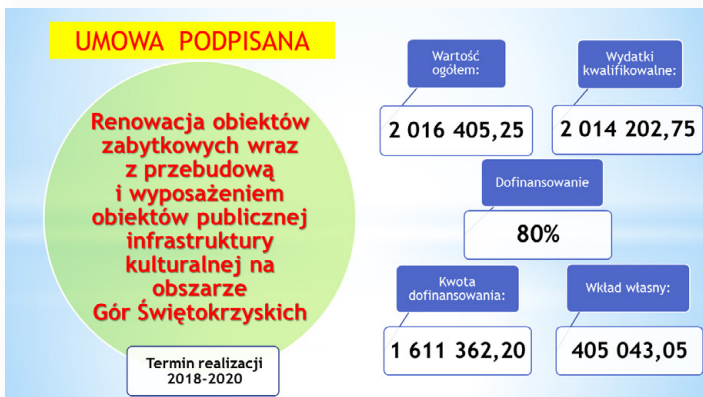
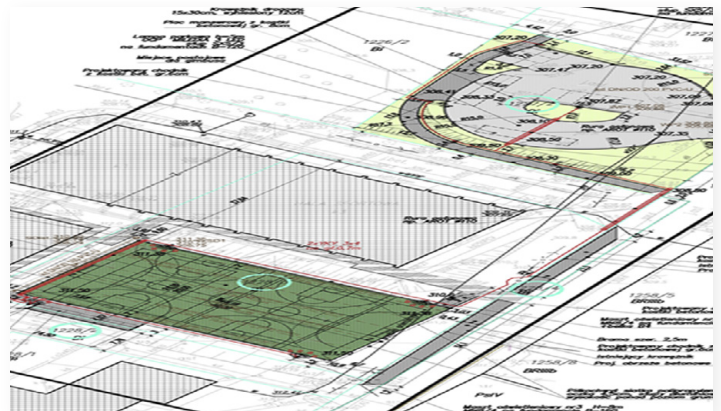
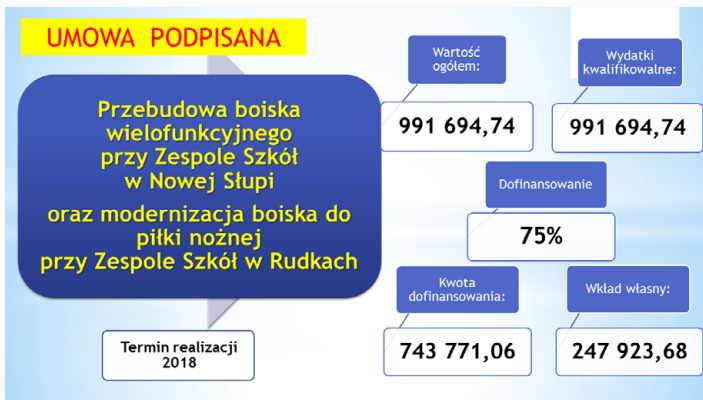
*Andrzej Gąsior
Wójt Gminy Nowa Słupia*

*Sylwester Kozłowski
Przewodniczący Rady Gminy*



REKORDOWE INWESTYCJE W GMINIE

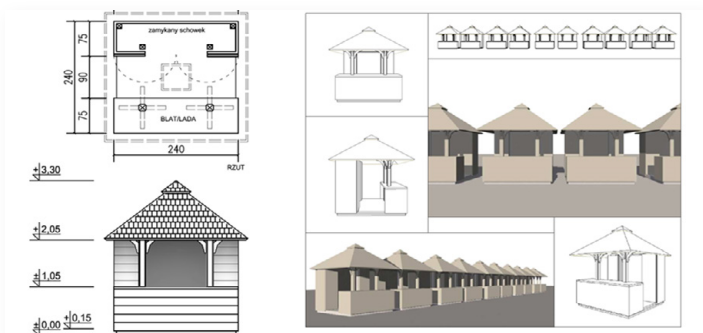
PROJEKTY, NA KTÓRE GMINA NOWA SŁUPIA JUŻ OTRZYMAŁA DOFINANSOWANIE Z UNII EUROPEJSKIEJ



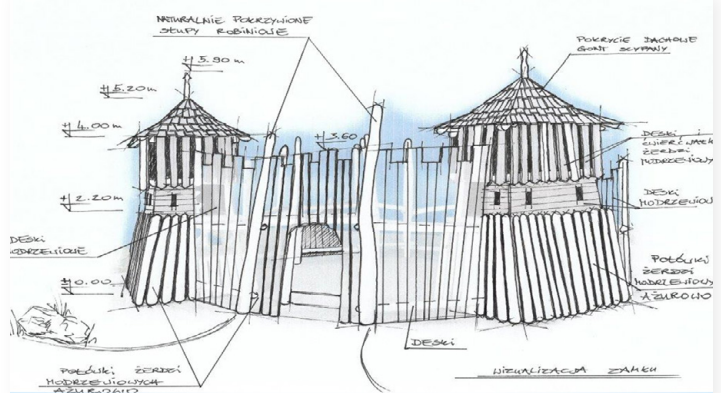
✓ Zadanie 1: Opatówka - adaptacja wnętrza i zagospodarowanie terenu wokół obiektu dla celów turystycznych



✓ Zadanie 4: Przygotowanie projektu i wykonanie pasażu (drewnianej infrastruktury) nawiązującej do tradycji i turystycznego charakteru miejscowości w Nowej Słupi na ul. Świętokrzyskiej (pasaż będzie koło muzeum)



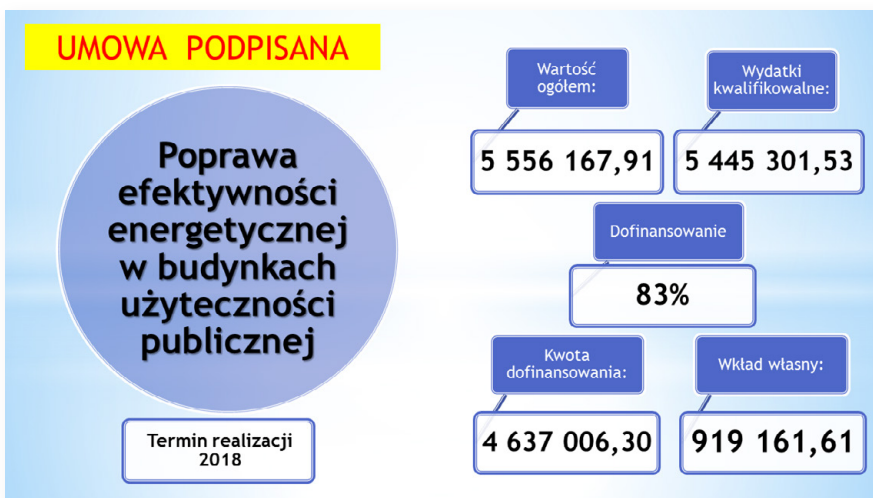
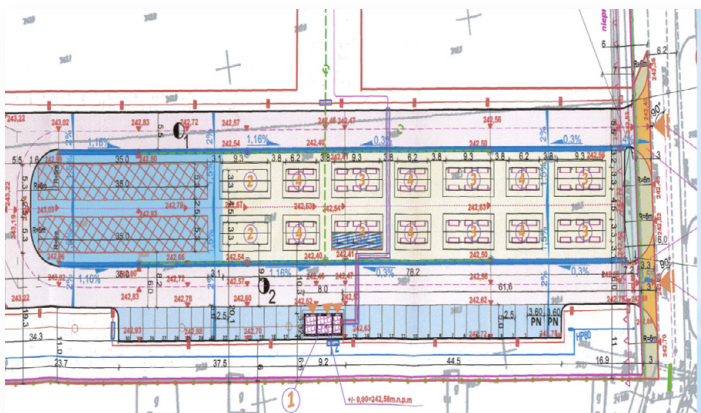
✓ Zadanie 2: Centrum Kulturowo-Archeologiczne w Nowej Słupi – wyposażenie obiektu turystycznego o nowe atrakcje



◀ Zadanie 3: Adaptacja poddasza, termomodernizacja, zagospodarowanie terenu wokół Domu Kultury w Rudkach wraz z zakupem sprzętu nagłośnieniowego i multimedialnego potrzebnego do prowadzenia bieżącej działalności kulturalnej

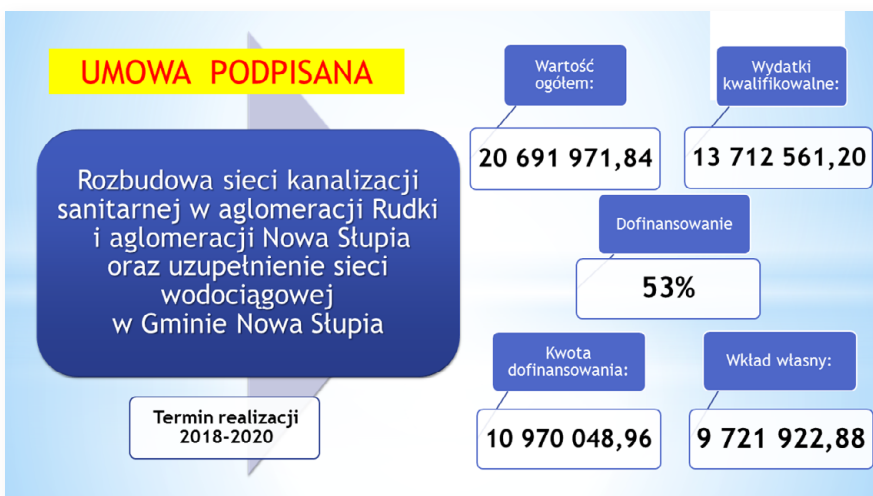
REKORDOWE INWESTYCJE W GMINIE

PROJEKTY, NA KTÓRE GMINA NOWA SŁUPIA JUŻ OTRZYMAŁA DOFINANSOWANIE Z UNII EUROPEJSKIEJ



Termomodernizacja obejmuje:

- Budynek przedszkola w Rudkach,
- Budynek GKS w Rudkach,
- Budynek Szkoły Podstawowej w Rudkach,
- Budynek Domu Kultury w Rudkach,
- Budynek po byłym posterunku Policji w Nowej Słupii z przeznaczeniem na GOPS i referat Ochrony Środowiska oraz Zespół Obsługi Szkół.



Zadanie obejmuje:

- Budowę kanalizacji w miejscowościach: Cząstków, Pokrzywianka, Stara Słupia,
- Przebudowę sieci wodociągowej w Rudkach ul. Starachowicka, na odcinku Wola Zamkowa Milanowska Wólka,
- Budowę sieci wodociągowej w Trzciance-Kapkaz,
- Budowę sieci wodociągowej w Nowej Słupii ul. Kwiecka- ul. Kwiatowa.

REKORDOWE INWESTYCJE W GMINIE

PROJEKTY, NA KTÓRE GMINA NOWA SŁUPIA JUŻ OTRZYMAŁA DOFINANSOWANIE Z UNII EUROPEJSKIEJ

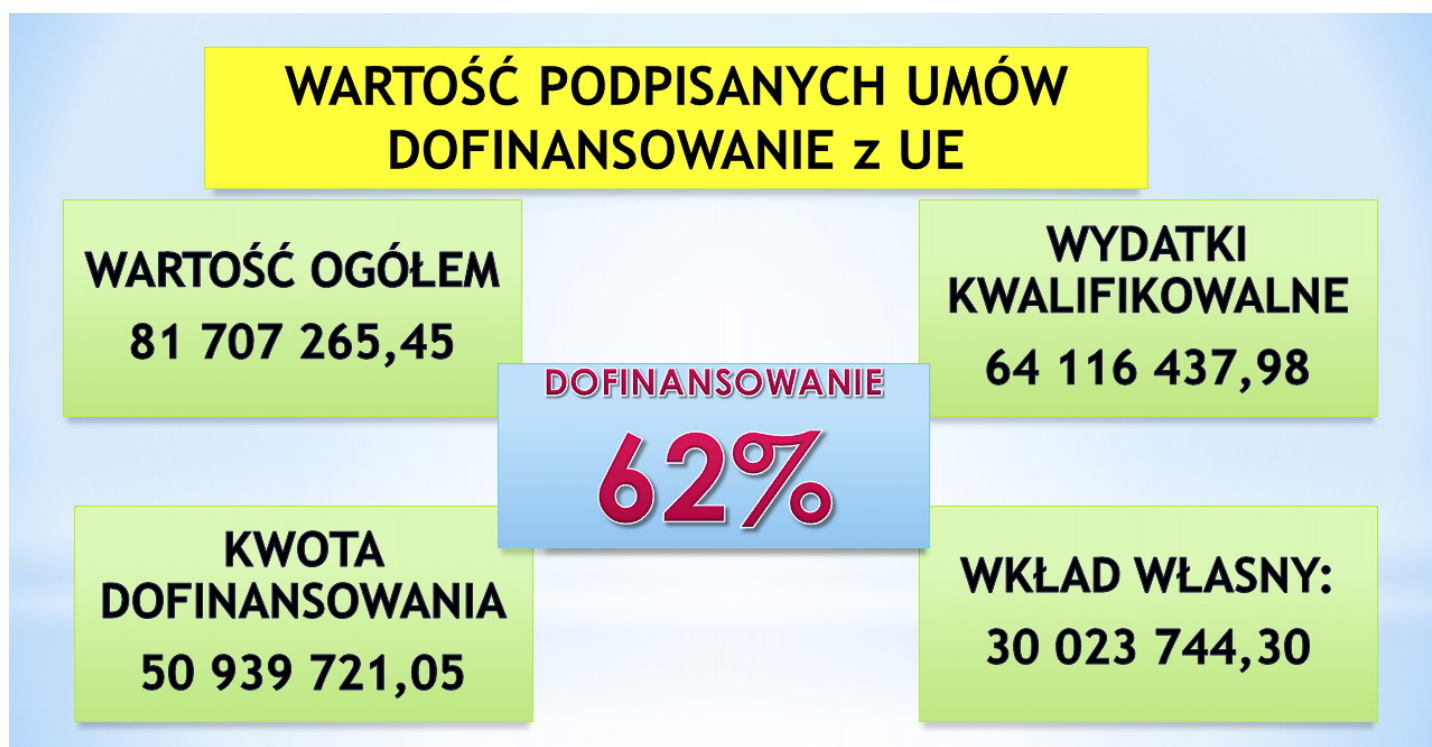
W ramach projektu zostanie:

- Przebudowana oczyszczalnia ścieków w Starej Słupi,
- Wybudowana nowa oczyszczalnia ścieków wraz z budową kanalizacji dla msc. Dębno i Jeziorko,
- Wybudowane nowe ujęcie wody w Nowej Słupi (obok Biedronki) wraz ze stacją uzdatniania wody,
- Wybudowana nowa magistrala przesyłowa dla wodociągu zasilającego Dębno i Jeziorko.



WNIOSKI PRZED OCENĄ URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO

Lp.	Nazwa zadania	Wartość ogółem	Kwota dofinansowania	% dofinansowania
1	Modernizacja oświetlenia ulicznego na terenie Gminy Nowa Słupia	4 347 377,78	3 399 863,00	78%
2	Rewitalizacja Nowej Słupi	5 398 384,00	4 245 056,06	78%
RAZEM		9 745 761,78	7 644 919,06	78%



Kronika Świętokrzyska
Kwartalnik Samorządu
Gminy Nowa Słupia

Adres redakcji:
ul. Rynek 15, 26-006 Nowa Słupia,
tel. 41 31 78 700.

Redaktor naczelny: Mariusz Trepka

Nakład: 2000 egz.

Wydawca: Urząd Gminy w Nowej Słupi,
ul. Rynek 15, 26-006 Nowa Słupia,
tel. 41 31 78 700

Opracowanie graficzne,
skład, łamanie i druk:
ITSTAR Piotr Maj
Tarczek 107, 27-225 Pawłów,
tel. 505 678 692,
biuro@itstar.pl

RZĄDZI SOŁECTWEM OD 30 LAT

Był górnikiem, kierowcą ciężarówki, pracował na budowie i w fabryce samochodów, ale najdłużej jest... sołtysiem. Stanisław Marzec na czele wsi Mirocice stoi nieprzerwanie od trzydziestu lat. - Zawsze byłem społecznikiem, chciałem coś zrobić dla swojej miejscowości. Nie potrafię usiedzieć w domu. Może dlatego ludzie mnie wciąż wybierają – mówi o sobie.



▲ Pan Stanisław z mieszkańcami Mirocic

W Mirocicach słowo sołtys kojarzy się tylko z jednym nazwiskiem. Nikt też nie ma problemu ze wskazaniem domu, w którym mieszka. - Odkąd pamiętam sołtysiem w naszej wsi jest Stanisław Marzec. Ma już swoje lata, ale nikt nie myśli go zmieniać. Dobrze wypełnia swoje obowiązki, więc po co szukać nowego – słyszymy od mężczyzny napotkanego we wsi.

ŻYCIE GO NIE ROZPIESZCZAŁO

Stanisław Marzec urodził się w Mirocicach. Tu też się wychował. Życie go jednak nie rozpieszczało. Kiedy miał 11 lat ciężko zachorował jego ojciec trzy lata później zmarł. - Miałem wtedy 14 lat. Jakby mała było nieszczęścia miesiąc po śmierci ojca spalił się nasz dom. W nocy uciekaliśmy z płonącego budynku. Najpierw zamieszkaliśmy u sąsiada, później zaadoptowaliśmy spichlerz przy oborze na pomieszczenia mieszkalne - opowiada. Jako najstarsze dziecko wspólnie z matką prowadził blisko pięciohektarowe gospodarstwo rolne, uczył się, pomagał w wychowywaniu młodszego rodzeństwa i jako niepełnoletni chłopak pracował w charakterze pomocnika murarza. (To pozwoliło mu po latach własnoręcznie

wymurować dom, w którym mieszka do dziś). Gdy skończył 18 lat i mógł w końcu legalnie pracować. Miał się różnych profesji. - Pracowałem przy budowie zakładu i kopalni w Rudkach. Później byłem górnikiem. Pięć lat spędziłem pod ziemią jako sygnalista obsługi szybu – opowiada. - Gdy zlikwidowano kopalnię zacząłem pracę w fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Później zatrudniłem się w kieleckiej SHL-ce. W międzyczasie zrobiłem prawo jazdy na samochody ciężarowe i zacząłem pracować jako kierowca w Metal-Chemie w Rudkach. Tam byłem aż do końca istnienia zakładu.

SOŁTYS ZA KIEROWNICĄ

Pracując prowadził wspólnie z matką gospodarstwo, założył rodzinę, a pod koniec lat 80-ych ubiegłego wieku został sołtysiem oraz radnym. - To były czasy, kiedy gminą nie rządził wójt, tylko naczelnik, stare dzieje... – śmieje się sołtys Marzec. Kiedy zakład

w Rudkach stanął przed widmem likwidacji zaproponowano mu pracę w gminie. - Urząd kupił wówczas samochód ciężarowy i okazało się, że nie ma go kto przyprowadzić ze Starachowic. Poproszono mnie, bym po niego pojechał. Później kilkakrotnie proszono, abym przewiózł różne rzeczy, aż w końcu zaproponowano etat. Jako kierowca gminnej ciężarówki wioziłem materiały na budowę szkół w Mirocicach, Jelenowie i Jeziorku. Zimą zakładałem do samochodu pług i ośnieżałem drogi – wspomina sołtys.

STRAŻAK I SPOŁECZNIK

Kiedy chciano go wybrać pierwszy raz na sołtysa opierał się, nie wiedział czy podola. - Mówiłem ludziom, że jestem zawodowym kierowcą, że często mnie nie ma w domu, ale i tak mnie wybrali. Staralem się jak mogłem, by ich nie zawieść. W obowiązkach sołtysa bardzo mi pomagała żona – wspomina pan Stanisław.

Dziś trudno zliczyć to, co udało mu się zrobić dla sołectwa. Drogi, chodniki, oświetlenie... – długo można by wymieniać. Jego oczkiem w głowie zawsze była straż pożarna.

- Strażakiem zostałem, gdy wyszedłem z wojska. Dzięki mnie mamy wóz strażacki. Można powiedzieć, że przez kilka lat remiza była na moim podwórku – żartuje. - Nadarzyła się szansa pozyskania wozu z upadającego zakładu. Był jednak warunek - ma być garaż. Udostępniłem więc swój. Byłem wtedy strażakiem, naczelnikiem jednostki w Mirocicach i kierowcą wozu gaśniczego w jednej osobie. Przez kilka lat zanim gmina wybudowała remizę wóz stał u mnie – opowiada sołtys Mirocic.

30 LAT I ANI JEDNEJ KAMPANII

Naczelnikiem jednostki OSP jest do dziś. Podobnie jak sołtysiem. - W tym roku będzie okrągłe 30 lat od chwili kiedy zostałem nim wybrany po raz pierwszy – mówi z dumą Stanisław Marze. Kiedy pytamy go czym sobie zaskarbił sympatię mieszkańców odpowiada: - Nie wiem. Zawsze byłem społecznikiem, nie umiałem usiedzieć w miejscu. Ciągłe chciałem coś zrobić - odpowiada. Może dlatego. Jako rolnik powiększał gospodarstwo – dziś wspólnie z synami uprawiam ponad 25 hektarów ziemi. Jako pierwszy w Mirocicach miał kombajn – Vistulę. - Można powiedzieć, że obsługiwał on całą wieś – wspomina pan Stanisław. Zapewnia, że nigdy nie zabiegał o to, aby być sołtysiem. - Nie namawiałem do głosowania na mnie. Przez trzydzieści lat nie zrobiłem ani jednej kampanii wyborczej. Dziś kiedy jestem emerytem bycie sołtysiem sprawia mi jeszcze więcej przyjemności. Mam zajęcie, mogę iść do ludzi, coś się dzieje w moim życiu – mówi pan Stanisław.

MARIAN MOCOŃ WICEMISTRZEM KRAJU

Kolejny sportowy sukces mieszkańca naszej gminy. Marian Mocoń zdobył podwójny tytuł Wicemistrza Polski podczas Halowych Mistrzostw Polski Seniorów w Tenisie Ziemnym, które odbyły się w Szczecinie.

Marian Mocoń to znany w gminie Nowa Słupia przedsiębiorca i samorządowiec. Przed laty był radnym oraz przewodniczącym Rady Gminy. Jak sam mówi w tenisa zaczął grać kilka lat temu dla podtrzymania kondycji i zdrowia. Od pewnego czasu osiąga duże sportowe sukcesy w swojej kategorii wiekowej. Kilkakrotnie stał już na podium Mistrzostw Polski Samorządowców w Tenisie Ziemnym. Niedawno wziął udział w Międzynarodowych Halowych Mistrzostwach Polski Seniorów

w Tenisie Ziemnym, które odbyły się w dniach 25-28 stycznia w Szczecinie.

- Udało mi się w nich osiągnąć podwójny życiowy sukces zdobywając wicemistrzostwo w singlu jak również wicemistrzostwo w deblu z kolegą Ryszardem Melskim. Nie ukrywam swojej radości bo to mój największy życiowy sukces. Byłem jedynym uczestnikiem tych mistrzostw z województwa świętokrzyskiego – relacjonuje Marian Mocoń.



▲ Marian Mocoń zdobył podwójny tytuł Wicemistrza Polski Seniorów w Tenisie Ziemnym

NAGRODZENI ZA KULTURĘ

Talent sceniczny mieszkańców gminy Nowa Słupia można było podziwiać podczas Podsumowania Roku Kulturalnego, które odbyło się w 16 grudnia w Rudkach. Uroczystość stała się okazją do podziękowania tym wszystkim, dzięki którym ukryte pokłady artystyczne mieszkańców gminy są wydobywane i pokazywane szerokiej publiczności.

Wśród nagrodzonych byli ludzie zawodowo zajmujący się działalnością kulturalną, ale także Ci, którzy poświęcają swój wolny czas, aby rozwijać talenty innych. W gronie wyróżnionych znaleźli się regionaliści, muzycy, aktorzy, nauczyciele oraz ksiądz.

Podsumowanie Roku Kulturalnego odbyło się w 16 grudnia w Domu Kultury w Rudkach. Na uroczystość przybyło kilkaset osób z całej gminy. Sala widowiskowa wypełniona była niemal do ostatniego miejsca. Wśród przybyłych były władze gminy na czele z wójtem Andrzejem Gąsiorem, jego zastępcą Włodzimierzem Zarębą, przewodniczącym Rady Gminy Nowa Słupia Sylwestrem Kozłowskim. Byli obecni radni powiatowi Danuta Żebrowska i Marek Partyka, Wiceprzewodniczący RG - Ryszard Karpiński i Robert Klefas, radni Jadwiga Kot, Ewa Pastuszyńska, Halina Misiurska, Grażyna Wojtachnia, Jan Czaja, skarbnik gminy – Danuta Fijas, duchowni, wśród których nie zabrakło Superiora Klasztoru na Świętym Krzyżu ojca Zygryda Wiechy, oraz ojca Dariusza Malajki, rektora Bazyliki Mniejszej na Świętym Krzyżu. Licznie przybyły panie z Kół Gospodyń Wiejskich działających na terenie gminy, nauczyciele oraz dzieci i ich rodzice.

PODSUMOWAĆ I SPOJRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ

- Dzisiejsza uroczystość stanowi podziękowanie za zaangażowanie, kreatywność i pasję pracownikom instytucji kultury, twórcom, animatorom, ludziom kultury. Wykorzystajmy ją nie tylko jako podsumo-

wanie kolejnego roku działalności kulturalnej, ale również jako okazję do świętowania i wyrażenia nadziei na dobrą, spokojną i pożyteczną przyszłość. Cieszymy się z możliwości jakie stwarza nam nasza gmina i ludzie. Bo wszystkie działania zaczynają się od nas samych – mówili rozpoczynając uroczystość prowadzący galę Agnieszka Lewandowska i Piotr Sepioło.

Chwilę później w kilkunastominutowej prezentacji wideo przypomniano najważniejsze wydarzenia kulturalne 2017 roku. Po niej przyszedł czas na ogłoszenie wyników konkursu ogłoszonego przez Towarzystwo Przyjaciół Rudek i pierwszą prezentację artystyczną. Zespół tańca przygotowany przez Ewelinę Barwicz przypomniał legendę mówiącą o tym skąd się wzięło gołoborze. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wręczenie nagród ustanowionych przez Radę Gminy Nowa Słupia „Za osiągnięcia w twórczości artystycznej, upowszechniania i ochronę kultury”.

ŁZY WZRUSZENIA I OWACJA NA STOJĄCO

W kategorii Długoletnia Artystyczna Działalność w Sferze Kultury i Sztuki, nagrodę przyznano Henrykowi Trepce - regionaliście, który każdą wolną chwilę poświęca swojej małej ojczyźnie promując ją w kraju jak i poza granicami. Wyraźnie wzruszony laureat, odbierając statuetkę z rąk wójta Andrzeja Gąsiora dziękował za nią łamiącym się ze wzruszenia głosem. - Dziękuję Bogu każdego dnia, że urodziłem się i żyję na Ziemi Świętego Krzyża – powiedział ze łzami w oczach za co otrzymał jeszcze jedną



Uroczystość zgromadziła pełną salę Domu Kultury w Rudkach



Nagrodę otrzymuje ks. Stanisław Bożętka

nagrodę – owację na stojąco od zgromadzonej na sali publiczności.

W tej samej kategorii nagrodę odebrali przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół w Nowej Słupi na czele z Prezesem Zarządu Anną Zyzman. Stowarzyszenie zostało wyróżnione za szereg przedsięwzięć kulturalnych prowadzonych na przestrzeni lat: m.in. konkursów, wieczorów poezji i prozy ludowych twórców, sesji popularnonaukowych, wystaw i spotkań z artystami malarzami, wydawanie zeszytów krajoznawczych i regionalnych.

ZA EDUKACJĘ ARTYSTYCZNĄ

W kategorii Przedsięwzięcia w Zakresie Edukacji Artystycznej Dzieci i Młodzieży nagrodę otrzy-

mała Bożena Jop – prowadząca społecznie warsztaty teatralne dla dzieci w Gminnym Ośrodku Kultury w Rudkach, aktorka amatorskiego teatru Święty Spokój i reżyser spektakli przez niego wystawianych.

W tej samej kategorii przyznano nagrodę jeszcze dwóm osobom – pasjonatom muzyki. Pierwszym był Jacek Góra – nauczyciel muzyki, nagrodzony w szczególności za to, że „wychodzi naprzeciw zainteresowaniom uczniów, rozbudzając ich zainteresowania oraz odkrywając talenty muzyczne, w szczególności zespołu muzycznego Trele Morele Rock Band”. Drugim laureatem tej kategorii został ksiądz Stanisław Bożętka opiekun Scholi Parafialnej w Nowej Słupi, która wydała już swoją drugą płytę. Duchowny jako opiekun dba również o integrację grupy organizując liczne wyjazdy i wycieczki.



Henryk Trepka regionalista odbiera Narodę od Wójta Gminy Nowa Słupia



Nagrody powędrowały również do Kół Gospodyń Wiejskich

PODWÓJNA NAGRODA INDYWIDUALNA

W kategorii Artystyczna Działalność Indywidualna wyróżniono dwie osoby: Stanisława Majchra oraz Henryka Gąsiora, prezesa i wiceprezesa Towarzystwa Przyjaciół Rudek.

Z kolei w kategorii Aktywność Kulturalna Promująca Gminę Nowa Słupia kapituła przyznała aż sześć nagród. Otrzymały ją wszystkie Koła Gospodyń Wiejskich, które wykonują ogromną pracę na rzecz naszej gminy: KGW Baszowice, KGW Chełmowianki, KGW Mirocice, KGW Modrzewianki, KGW Stara Słupia oraz KGW Wesołe Kumoszki.

NAJWAŻNIEJSZY ŚWIĘTY SPOKÓJ

W ostatniej już kategorii Wydarzenie Kulturalne Roku jury postanowiło przyznać nagrodę Teatrowi Święty Spokój za premierę spektaklu „Mąż zmarł, ale już mu lepiej”. Sztukę można było obejrzeć trzykrotnie na scenie Domu Kultury w Rudkach oraz na deskach Kieleckiego Centrum Kultury. Aktorzy już mają zaplanowane występy na 2018 rok. Zaprezentują się między innymi w Kielcach oraz Ustrzykach Dolnych.

Oprócz wręczenia tych najważniejszych nagród uroczystość stała się okazją do podziękowania tym, którzy na co dzień dbają o rozwój kultury w naszej gminie. Słowa uznania oraz za zaangażowanie i działalność na rzecz szeroko pojętego rozwoju gminy usłyszał Piotr Sepiolo, dyrektor Domu Kultury. Podziękowano także przyjaciołom gminy: Beacie Kepińskiej oraz Regionalnej Organizacji Turystycznej.

POMAGALI W ORGANIZACJI

Z kolei dyrektor Piotr Sepiolo szczególne słowa podziękowania za pomoc organizacyjną, merytoryczną w organizacji życia kulturalnego na terenie gminy skierował do: Parlamentarzystów Ziemi Świętokrzyskiej, Wojewody i Marszałka Województwa Świętokrzyskiego, Starosty Powiatu Kieleckiego, dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Kielcach, Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Świętokrzyskiej, Świętokrzyskiego Towarzystwa Agroturystyki „Łysogóry”, Stowarzyszenia Zdrowy Człowiek Emeryk, Stowarzyszenia Novum, Gminnego Klub Sportowy w Rudkach, Stowarzyszenia Pro Sport Rudki, Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, Dyrekcji i Pracowników Świętokrzyskiego Parku Narodowego, Ochotniczych z Straży Pożarnych z terenu Gminy Nowa Słupia oraz szkół z terenu gminy.

PIERWSZY TAKI WÓZ W GMINIE

Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej Włochy ma od stycznia nowy samochód ratowniczo-gaśniczy. Pojazd został oficjalnie przekazany i poświęcony 13 lutego podczas uroczystości w Kielcach. To już drugi w tym roku wóz dla ochotników z gminy Nowa Słupia.



Nowy samochód dla OSP Włochy

- Po raz pierwszy w historii jednostki mamy fabrycznie nowy wóz ratowniczo-gaśniczy, cieszy się Grzegorz Marczewski prezes OSP Włochy i jednocześnie prezes Oddziału Gminnego ZOSP RP w Nowej Słupi.

Zakup lekkiego wozu ratowniczo-gaśniczego marki Iveco nie byłby możliwy gdyby nie pomoc gminy Nowa Słupia, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej oraz sponsorów.

- Z Ministerstwa oraz Państwowej Straży Pożarnej dostaliśmy 110 tysięcy złotych. Gmina dołożyła 167,5 tys. zł. oraz zakupiła wspólnie z powiatem motopompę za 30 tysięcy złotych – informuje prezes Marczewski. Dzięki sponsorom udało się kupić jeszcze wyciągarkę i zamontować ją w aucie.

- Ten samochód to nie tylko pierwsze fabrycznie nowe auto w historii OSP Włochy ale pierwszy fabrycznie nowy pojazd w historii straży pożarnej w całej naszej gminie

- podkreśla Grzegorz Marczewski. - Do tej pory dysponowaliśmy 35-letnim mercedesem, który z racji wieku był po prostu zawodny. Teraz to co innego – stwierdza z zadowoleniem prezes.

Wóz dla OSP Włochy nie jest jedynym pojazdem, który został zakupiony w tym roku dla naszych ochotników. W połowie grudnia władze gminy zakupiły dla jednostki w Paprociach używany wóz bojowy Star 200. Pojazd wcześniej służył

strażakom z Krasocina.

Antoni Pawlik, szef jednostki w Paprociach mówi jak ważny był to zakup. - Do tej pory dysponowaliśmy pojazdem marki star 660. To auto miało już 40 lat. Zawsze były z nim problemy. Nie chciał odpalać, psuł się, generalnie był zawodny – informuje Antoni Pawlik. Nowego pojazdu do tej pory nie mieli okazji wypróbować. Na szczęście póki co nie trzeba było go wykorzystywać w akcji. Druhowie jednak nie mają wątpliwości: - Na pewno będzie lepszy od starego, znacznie poprawi naszą mobilność i bezpieczeństwo mieszkańców – stwierdza Antoni Pawlik.

STRAŻACY DZIĘKUJĄ SPONSOROM

Druhowie z jednostki OSP Włochy dziękują za pomoc w zakupie nowego wozu gaśniczego władcom Gminy Nowa Słupia, Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, Komendzie Głównej Państwowej Straży Pożarnej, władzom powiatu kieleckiego oraz sponsorom: PCK Group Starachowice, Agencji Ubezpieczeniowej Relativ Wiesław Czerwiński, Semav Stone sp. z o.o. w Warszawie oraz sołtysowi Pawłowi Sadrakowi.



Antoni Pawlik - Prezes OSP Paprocice z dumą prezentuje wóz bojowy dla Paprocic



Podczas uroczystego przekazania wozu dla OSP Włochy w jednostce Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach

CO SIĘ DZIEJE W BETLEJEM?

Póttorej godziny wypełnione poezją i najpiękniejszymi polskimi kolędami, 50 wykonawców, pełny kościół ludzi, a na zakończenie występu owacja na stojąco. Tak w największym skrócie można opisać to, co wydarzyło się 7 stycznia w świątyni w Nowej Słupi. Dzieci i młodzież pod kierunkiem księdza Stanisława Bożętki zaprezentowały spektakl „Co się dzieje w Betlejem”. Widzowie nie szczędzili słów uznania pod adresem wykonawców i reżysera widowiska.

Tuż po błogosławieństwie wińczącym mszę świętą o godzinie 16, w kościele w Nowej Słupi wierni wyjątkowo nie opuścili świątyni. Przez kilka minut czekali w skupieniu, aż pracownicy Domu Kultury w Rudkach ustawią światła, mikrofony i przygotują wszelkie urządzenia techniczne.

Wreszcie młodzież ubrana w peleryny i anielskie stroje stanęła przy ołtarzu, a mury kościoła wypełniła muzyka i śpiew niosący słowa najpiękniejszych polskich kolęd.

NIE TYLKO ŚPIEW

Wkrótce okazało się, że obecni w świątyni będą świadkami czegoś więcej niż tylko koncertu. Przed ołtarzem pojawiła się bowiem młoda dziewczyna ubrana w błękitny strój, a przy niej anioł. Widzowie zaś stali się świadkami sceny zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Kolejne epizody i rymowane dialogi przypominały wiernym historię narodzenia Pańskiego.

Sceny z biblii przeplatane były kunsztownie dobranymi kolędami.

Wspaniałe stroje aktorów, piękny śpiew, muzyka i gra światła sprawiały, że zgromadzeni w świątyni mogli się przenieść w czasie i przestrzeni. Powędrować oczyma wyobraźni do odległego o tysiące ki-

lometrów Betlejem wprost do wydarzeń sprzed ponad dwóch tysięcy lat, które stały się kamieniem węgielnym naszej wiary. I choć niektórym aktorom trema ścisła gardło, a świadomość setek wpatrzonych oczu, zapierała dech w piersiach, to efekt końcowy był znakomity.

Kilkadziesiąt osób biorących udział w spektaklu pokazało kunszt aktorski i talent wokalny. Widać było setki godzin spędzonych na próbach, powtórkach i konsultacjach oraz to że grają z sercem. Nie ma się zatem co dziwić zachowaniu widzów po zakończeniu spektaklu. Milkące nuty, słowa i gesty epilogu stały się prologiem braw, którego rozwinięciem była kilkuminutowa owacja na stojąco.

TO BYŁO WSPANIAŁE, GENIALNE...

Proboszcz parafii ks. Krzysztof Bartochowski, dziękując za uznanie dla artystów wyraził wdzięczność za pomoc pracowników Domu Kultury, którzy przygotowali oświetlenie i nagłośnienie spektaklu. Jackowi Górze za akompaniament i oprawę muzyczną koncertu.

Aktorom oraz księżom dziękował Andrzej Gąsior, wójt gminy Nowa Słupia. - Jesteśmy wspólnotą i takie wydarzenia jak to, sprawiają że możemy się jednoczyć, być bliżej



▲ Gra aktorska oraz scenografia sprawiły, że ten wieczór na długo zapadnie w pamięci parafian



▲ Reżyser spektaklu ks. Stanisław Bożętka doskonale przygotował młodzież do występu

siebie i odczytywać jak wielką wartość ma nasza społeczność. Dziękuję aktorom za wspaniałą grę, winszuję talentu, ale w szczególności pragnę podziękować księdzu Stanisławowi Bożętce, który przygotował dzisiejszy spektakl – mówił wójt.

Mieszkańcy Nowej Słupi wychodząc ze świątyni nie kryli zachwytu. - To było wspaniałe, genialne, jestem dumna, że moje pociechy brały udział w tym występie. Ksiądz Stanisław ma bardzo dobre podejście do dzieci i młodzieży. One do niego wręcz lgną. Aż strach pomyśleć co będzie jak odejdzie z parafii, kto się

nimi wtedy zajmie – zastanawiała się pani Magdalena, mieszkanka Nowej Słupi.

- Jestem zachwycona tym co zobaczyłam. W ubiegłych latach występowały tylko dziewczynki. Tym razem wystąpili również chłopcy – zauważyła pani Teresa.

W spektaklu „Co się dzieje w Betlejem” wystąpiło w sumie 50 osób w tym 38 dziewcząt tworzących Scholę Parafialną i 12 chłopców będących w Służbie Liturgicznej Ołtarza. Reżyserem przedstawienia był ks. Stanisław Bożętka.

SZLACHETNA PACZKA. DZIĘKUJEMY.

Jak dzisiaj uczyć i wychowywać dzieci, aby w przyszłości wyrosły na mądrych, wrażliwych i odpowiedzialnych ludzi? By potrafiły okazać serce i nieść pomoc istotom słabszym potrzebującym? Jednym ze sposobów takiego wychowania może być włączanie uczniów do akcji charytatywnych. Szkoła Podstawowa w Nowej Słupi propaguje między innymi taki właśnie sposób wychowania.

To już osiem lat społeczność Szkoły Podstawowej w Nowej Słupi niesie pomoc potrzebującym w ramach akcji „Szlachetna Paczka”. Z bazy organizatora wybraliśmy dwie rodziny, dla których zaczęliśmy przygotowywać podarunki. Pod koniec trwania akcji widząc, że nie wszyscy potrzebujący znaleźli swoich darczyńców, zdecydowaliśmy się na pomoc kolejnej rodzinie, wierząc, że wspólnie możemy

zdziałać więcej. Wśród pracowników Szkoły zorganizowaliśmy zbiórkę pieniędzy, do której włączyli się uczniowie. Właściciele lokalnych sklepów: „Delikatesy Centrum”, „Świętokrzyski” oraz „Stokrotka” wspomogli akcję udostępniając w swoich sklepach miejsce na dary. Klienci tych sklepów nie zawiedli wypełniając kosze produktami spożywczymi i chemicznymi. Uczniowie z klas gimnazjalnych



▲ Uczniowie PSP w Nowej Słupi uczestniczyli w akcji „Szlachetna Paczka”

Ila, IIb, IIIa i IIIb segregowali i rozdzielali produkty, pakowali w ozdobny papier i uczestniczyli w przekazaniu paczek do magazynu „Szlachetnej Paczki”. Dnia 10 grudnia rodzinom zawieziono „szlachetne

paczki”. Udało nam się spełnić wszystkie marzenia potrzebujących. Odezwał się ktoś z naszej najbliższej otoczenia.

SZLAKIEM POWSTAŃCÓW

Blisko 200 uczestników, cztery trasy i fantastyczna atmosfera mimo nie najlepszej pogody. W Szkole Podstawowej w Nowej Słupii podsumowano tegoroczny X Jubileuszowy Rajd Szlakiem Powstańców 1863 roku.



▲ Uczestnicy konkursu plastycznego na logo Rajdu

W tegorocznej dziesiątej edycji rajdu wzięło udział sześć szkół z terenu gminy Nowa Słupia oraz z Kielc, a także członkowie kilku organizacji: Towarzystwa Przyjaciół Nowej Słupii, Uniwersytetu III Wieku „Ponad Czasem” oraz podopieczni Stowarzyszenia Szansa Dla Niewidomych.

Podczas podsumowania rajdu, które odbyło się 1 lutego w Szkole Podstawowej w Nowej Słupii nie zabrakło przedstawiciela wojewody, starosty – w osobie Bogdana Gierady, członka Zarządu Powiatu, nie zabrakło oczywiście wójta Andrzeja Gąsiora oraz radnych powiatowych i gminnych. Przybyli członkowie stowarzyszeń, przewodnicy oraz młodzież biorąca udział w wyprawie.

PODZIĘKOWANIA I WYRÓŻNIENIA

Po krótkim powitaniu zgromadzonych reprezentanci poszczególnych szkół udali się do klas, by wziąć udział w konkursach – historycznym oraz plastycznym – na logo rajdu. Tymczasem pozostali uczestnicy wydarzenia mieli okazję obejrzeć program artystyczny traktujący o Powstaniu Styczniowym, przygotowany przez uczniów szkoły w Nowej Słupii.

Wydarzeniem towarzyszącym tegorocznej edycji rajdu było wydanie publikacji „Nowa Słupia i okolice w latach 1861-1963”. Jej autor - Jan Kulpiński, mówił o swojej najnowszej książce i ciekawostkach historycznych naszego regionu.



▲ Za współorganizację Rajdu przez Szkołę Podstawową w Nowej Słupii okolicznościowy grawertron odebrał dyrektor placówki Rafał Karcz

Po tej prezentacji, przedstawiciele wojewody, starosty oraz wójt Andrzej Gąsior wręczyli nagrody zwycięzcom konkursu historycznego i plastycznego. Ten pierwszy wygrała reprezentacja szkoły w Nowej Słupii – w końcu imię patrona zobowiązuje.

Wójt Andrzej Gąsior złożył także specjalne podziękowania tym, którzy od lat organizują Rajd Szlakiem Powstańców Styczniowych 1863 roku. Dziękując im za poświęcony czas i krzewienie postaw patriotycznych wręczył pamiątkowe grawertryony.

RAJD JUBILEUSZOWY

W tegorocznym rajdzie jubileuszowym wzięło 180 osób (120 osób – młodzież, 80 osób – dorośli). Jego uczestnicy pokonali cztery trasy:

- Nowa Słupia – Bodzentyn – Łysica (wejście piesze na Łysicę) – Nowa Słupia,

- Kielce - Huta Szklana – Święty Krzyż - Nowa Słupia
- Trzcianka - Święty Krzyż - Nowa Słupia
- Nowa Słupia – Pomnik Pod Skalką- Kościół w Nowej Słupii.

- Po raz pierwszy w naszej imprezie wzięły udział osoby niepełnosprawne - zaznacza Jacek Skrzypczak, komandor Rajdu.

Organizatorem tegorocznego jubileuszowego Rajdu były: Stowarzyszenie Ziemia Świętokrzyska, Centrum Dziedzictwa Gór Świętokrzyskich w Nowej Słupii, Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Powstania Styczniowego w Nowej Słupii. Współorganizatorami: wójt gminy Nowa Słupia, starosta powiatu kieleckiego. Patronat nad imprezą objęli: Agata Wojtysek – wojewoda świętokrzyski, Adam Jarubas – marszałek województwa świętokrzyskiego, Michał Godowski – starosta powiatu kieleckiego.

PLAĆ PODATKI TAM, GDZIE MIESZKASZ

Szanowni Państwo.

Jeżeli mieszkacie na terenie Gminy Nowa Słupia i zależy Wam na jej rozwoju, podniesieniu komfortu życia i jakości usług publicznych oraz zwiększeniu dochodów budżetowych bez ponoszenia dodatkowych obciążeń finansowych, wskażcie w Urzędzie Skarbowym Gminę Nowa Słupia jako miejsce zamieszkania.

JAK TO ZROBIĆ?

Jeśli rozliczają się Państwo z podatku dochodowego jako osoby fizyczne (nie prowadzące działalności gospodarczej i niezarejestrowane jako podatnicy VAT) to na formularzu rocznym PIT należy wpisać: w części A – Pierwszy Urząd Skarbowy Kielce; w części B – adres zamieszkania na terenie Gminy Nowa Słupia. 37,89% wpływów z podatku dochodowego od osób fizycznych powraca do ich miej-

sca zamieszkania – przekazywane jest z budżetu państwa do budżetu gminy, w której mieszkają.

DLATEGO APELUJĘ.

Jeżeli jesteście Państwo mieszkańcami naszej Gminy (a nie jesteście tutaj zameldowani), to proszę o wskazywanie faktycznego miejsca zamieszkania w Gminie Nowa Słupia w rozliczeniu podatku dochodowego (PIT). Wtedy udziały w podatku dochodowym od Państwa dochodów będą przekazywane do Gminy Nowa Słupia, a nie jak dotąd do Gminy w której jesteście zameldowani.

Zgłoszenie zmiany miejsca zamieszkania w Urzędzie Skarbowym nie wiąże się dla Państwa z żadnymi niedogodnościami. Nie wymaga zmiany miejsca zameldowania, czy wymiany dokumentów. Jedyną zmianą będzie zmiana właściwości urzędu skarbowego.

Wszystkich mieszkańców Gminy Nowa Słupia obsługuje I Urząd Skarbowy Kielce mający swoją siedzibę przy ul. Wróbla 17, 25-661 Kielce.

Jeżeli chcą Państwo wskazać miejsce zamieszkania w Gminie Nowa Słupia poza okresem rocznego rozliczenia, należy wypełnić formularz ZAP-3, który służy do informowania US o zmianie miejsca zamieszkania (jeżeli jest inne niż adres stałego zameldowania) lub numeru konta bankowego. Urzędy Skarbowe posiadają dostęp do rejestru państwowego PESEL, więc o zmianie innych danych osobowych nie musimy ich informować.

Proszę pamiętać, by o zmianie urzędu skarbowego powiadomić pracodawcę.

Pozostali podatnicy (prowadzący działalność gospodarczą) mają



obowiązek poinformować o zmianie adresu zamieszkania w ramach aktualizacji zgłoszenia identyfikacyjnego. Wymaga to złożenia (w zależności od ich statusu ewidencyjnego) formularza CEIDG-1 lub NIP-7. Zgłoszenia aktualizacyjnego muszą być dokonane w ciągu 7 dni od dnia zmiany adresu.

Wójt Gminy Nowa Słupia
Andrzej Gąsior

WIZYTA AMBASADOR WĘGIER W GMINIE NOWA SŁUPIA

7 lutego 2018 r. gościła na Świętym Krzyżu Ambasador Węgier Pani dr Orsolya Zsuzsanna Kovács. O godz. 14.00 przedstawiciela Rządu Węgier przywitał gospodarz klasztoru Ojciec Superior Zygfryd Wiecha. Wizycie towarzyszyły delegacje reprezentowane przez Adama Jarubasa - Marszałka Województwa Świętokrzyskiego oraz gmin współpracujących z samorządami węgierskimi: Sławomira Kopacza - Wójta Gminy Bieliny, Witolda Surowca - Wójta Gminy Samborzec oraz Andrzeja Gąsiora - Wójta Gminy Nowa Słupia z regionalistą Henrykiem Trepką z Nowej Słupi.

Ambasador Węgier złożyła kwiaty przed tablicą upamiętniającą na Świętym Krzyżu kontakty polsko-węgierskie oraz zapoznała się z historią Relikwii Drzewa Krzyża Świętego, które od tysiąca lat jednoczą w bratniej przyjaźni oba narody. Ambasador była pod wrażeniem spotykanych na każdym kroku elementów węgierskiej kulturowości na Świętym Krzyżu: popiersia oraz ołtarza poświęconego osobie Świętego Emeryka. Elementem kulminacyjnym wizyty była modlitwa i ucałowanie Relikwiarza z cząstkami Drzewa Świętego na, którym umarł Jezus Chrystus.

W części panelowej pobytu na Świętym Krzyżu Pani Ambasador podkreślała ogromną rolę w realizowaniu wspólnych projektów oraz popularyzacji wspólnych korzeni chrześcijańskich Polski i Węgier. Przypomniała postacie św. Emeryka, św. Jadwigi czy św. Kingi, których historia łączy oba kraje. Dodała, że będzie polecać wizytę w sanktuarium swoim rodakom. W dalszej części samorządowcy informowali Panią Ambasador o efektach współpracy zagranicznej z Węgrami, podkreślając rolę wymiany młodzieżowej i ruchu pielgrzymkowego na Św. Krzyż jako miejsca wspólnej tożsamości narodo-



▲ Uczestnicy spotkania z Ambasador Węgier (trzecia od prawej)

wej. W swoim wystąpieniu wójt Andrzej Gąsior mówił o potrzebie wzmacniania więzi i promowania kultur obu narodów jako elementu poznawczego a zarazem rozwijającego duchowość poprzez obcowanie z elementami chrześcijańskiego dziedzictwa historycznego skupionymi jak w soczewce w Klasztorze na Świętym Krzyżu.

Niezwykle ważnym elementem wizyty było zapoznanie się

przez Panią Ambasador z kronikami kontaktów polsko-węgierskich prowadzonymi od 2000 roku przez regionalistę Henryka Trepkę, który wspólnie z Ojcami Oblatami zapoczątkował kontakty z Węgrami. Ambasador była pod wrażeniem kronikarskiej pracy i zasobów historycznych opracowania. Dziękując za pielegnowanie tradycji dokonała w Kronice okolicznościowego wpisu.

ZŁOTY JUBILEUSZ PAR MAŁŻEŃSKICH

Dwadzieścia par z gminy Nowa Słupia obchodziło w tym roku pięćdziesiątą rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. Z tej okazji władze gminy przygotowały dla nich miłą niespodziankę. Była msza w intencji jubilatów, medale od prezydenta Polski oraz poczęstunek.

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w czwartek 28 grudnia. Rozpoczęły się mszą świętą w kościele w Rudkach. W czasie homilii ksiądz Jan Mazur - proboszcz parafii Rudki - mówił o roli małżeństwa i wadze tego sakramentu.

- Dzis coraz więcej związków się rozpada. Dlaczego? Bo ludzie nie są gotowi do podjęcia obowiązków wynikających z założenia rodziny. Tymczasem życie rodzinne jest jak róża. Bardzo piękne, ale ma także kolce - mówił do zgromadzonych proboszcz parafii w Rudkach.

- W waszych związkach były chwile piękne, ale nie brakowało z pewnością tych złych. Wy jednak potrafiście przewyżczać trudności i wypełniać przysięgę małżeńską trwając przy sobie na dobre i na złe. Wy wiecie czym jest miłość. To realizacja powołania do życia w rodzinie. Wy to powołanie wypełniście. Gratuluję wam i życzę dotrwania kolejnych rocznic - mówił ks. Jan Mazur.

Podczas eucharystii jubilaci odnowili przysięgę małżeńską i otrzymali specjalne błogosławieństwo.

Po mszy wójt Andrzej Gąsior zaprosił wszystkich na dalszą część uroczystości do restauracji U Jana w Rudkach.

Tu przybyłych powitała Danuta Żebrowska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Nowej Słupi. Po czym jubilaci zostali odznaczeni medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie nadanymi im przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę. Dekoracji dokonał przybyły na uroczystość wicewojewoda Andrzej Bętkowski. Małżonkowie otrzymali także listy gratulacyjne wojewody i od starosty kieleckiego, które wręczył im Bogdan Gierada, członek zarządu powiatu kieleckiego.

Gratulacje złożył jubilatom także Andrzej Gąsior wójt gminy Nowa Słupia, wręczając im pamiątkowe grawerony.

Pary świętujące Złote Gody usłyszały wiele ciepłych słów od gości przybyłych na uroczystości. Życzenia złożyli im: wicewojewoda Andrzej Bętkowski, członek powiatu kieleckiego Bogdan Gierada, wójt gminy Nowa Słupia Andrzej



▲ Pamiątkowe zdjęcie jubilatów Długoletniego Pożycia Małżeńskiego w Gminie Nowa Słupia

Gąsior, wiceprzewodniczący Rady Gminy Nowa Słupia Robert Klefas, radni oraz Danuta Żebrowska, kierownik USC w Nowej Słupi, która doskonale przygotowała uroczystość jubileuszową.

Jubilatom odśpiewano tradycyjne „Sto lat”. Uroczystość stała się okazją do wspomnienia wydarzeń sprzed pięćdziesięciu lat i wspólnych rozmowy. Dodatkową atrakcją wieczoru był występ zespołu Modrzewianki, który zaprezentował kilka utworów.

Jubilaci nie kryli wzruszenia. - Bardzo mi się podoba dzisiejsza uroczystość. Nie spodziewaliśmy się, że władze gminy przygotowują nam taką niespodziankę - mówili zgodnie. Zgodni byli co do tego jak dotrwać do 50 rocznicy ślubu. - Trzeba się

kochać i szanować - twierdzili.

Obchodzącym Złote Gody składamy gratulacje i życzymy dotrwania kolejnych jubileuszy.

PARY ŚWIĘTUJĄCE ZŁOTE GODY:

Danuta i Stanisław Bassa, Bogusława i Piotr Chojnacy, Maria i Jan Czerwiński, Krystyna i Zenon Czerwiński, Maria i Jan Głowaczy, Irena i Stanisław Górecy, Teresa i Stanisław Janus, Małgorzata i Stanisław Janus, Teresa i Andrzej Jop, Zofia i Jan Kończak, Marianna i Stefan Krześniak, Janina i Józef Lipiec, Kazimiera i Mieczysław Metryka, Danuta i Stefan Pierzchała, Helena i Jan Róg, Teresa i Ignacy Sala, Krystyna i Stefan Tatarek, Irena i Jan Wiącek, Marianna i Waldemar Zieliński, Marianna i Henryk Wójcik.

KOBIETY PEŁNE PASJI

Gotują, pieką, szydełkują, haftują, a przy tym organizują zajęcia wakacyjne dla dzieci oraz festyny dla lokalnej społeczności. Koło Gospodyń Wiejskich w Baszowicach działa od czterech lat i ma na swoim koncie sporo dokonań.

Koło Gospodyń Wiejskich w Baszowicach powstało w czerwcu 2014 roku z inicjatywy sołtysa Józefa Gołębskiego oraz radnego Roberta Klefasa. W chwili założenia zrzeszało około 25 pań.

Przewodniczącą została wówczas Anna Jabczyk, która funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego.

- Nie jesteśmy znanym kołem. Nie występujemy na scenie, więc nie można nas zobaczyć wśród artystów prezentujących się na przykład podczas dożynek czy gminnych festynów – mówi Anna Jabczyk, przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Baszowicach.

Panie starają się regularnie w każdy czwartek o godzinie siedemnastej.

- Zawsze przychodzi minimum dziesięć osób. Spędzamy wspólnie czas ucząc się różnych rzeczy. Trochę szydełkujemy, uczymy się haftować, poznajemy dawne tradycje kulinarne. Ostatnio pani Genowefa Lasek uczyła nas jak dawniej się wypiekało chleb. Ma postawiony w domu piec chlebowy. Byłyśmy wszystkie pod

ogromnym wrażeniem. Smak pieczywa, które powstaje z tradycyjnej receptury w prawdziwym piecu jest zupełnie inny niż tego ze sklepu. Można go jeść samego, nie trzeba żadnych dodatków – mówi przewodnicząca koła Anna Jabczyk.

Panie z KGW organizują co roku w świetlicy wiejskiej wigilię czy obchody Dnia Kobiet. Raz w roku dzięki ich zapalowi mieszkańcy wsi mogą się bawić na festynie z okazji rozpoczęcia wakacji, podczas którego promowany jest zdrowy tryb życia w trzeźwości.

- Staramy się także organizować dzieciom czas wolny w okresie wakacyjnym – informuje Ann Jabczyk.

Panie są otwarte i chętnie przyjmą do swojego stowarzyszenia kolejne osoby. Wiek nie ma znaczenia, bo jak informują najmłodsza członkini koła ma 28 lat, a najstarsze „dobrze po siedemdziesiątce”. Nie trzeba nawet mieszkać w Baszowicach. - Mamy w naszym gronie panią z Grzegorzowic, ostatnio zaczęła przyjeżdżać pani z Nowej Słupi. Jeśli tylko ktoś ma ochotę do nas dołączyć, zapraszamy - mówią Panie z KGW.



▲ Koło z Baszowic prezentuje Wieniec Dożynekowy

NOWA SŁUPIA ZNÓW BĘDZIE MIASTEM

Rada Gminy Nowa Słupia nie miała najmniejszych wątpliwości. 7 marca jednogłośnie podjęła dwie uchwały, które pozwalają wójtowi wystąpić z wnioskiem do MSWiA o nadanie statusu miasta miejscowości Nowa Słupia.

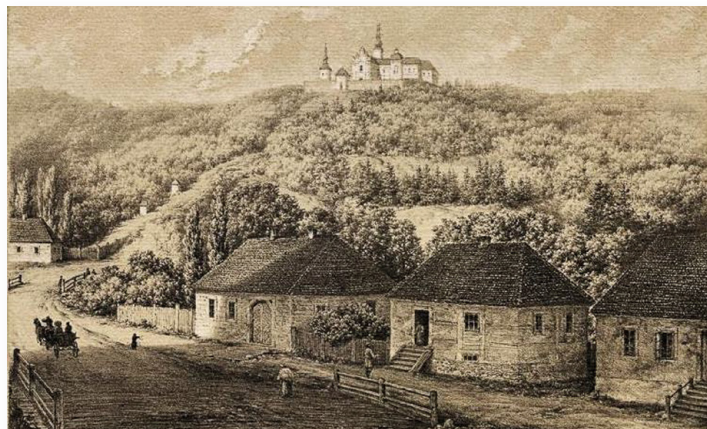
Uchwała w sprawie wyrażenia opinii w przedmiocie nadania statusu miasta miejscowości Nowa Słupia oraz uchwała w sprawie wystąpienia z wnioskiem o nadanie miejscowości Nowa Słupia statusu miasta. Te dwa akty prawa miejscowego zostały przegłosowane podczas sesji Rady Gminy 7 marca 2018 roku. Wszyscy obecni radni zagłosowali „za”. To kończy etap konsultacji rozważań i dyskusji na temat tego czy władze gminy mają się starać o to by stolica naszej gminy była miastem. Teraz zaczyna się etap konkretnych działań.

Środową decyzję Rady Gminy z zadowoleniem przyjął wójt Andrzej Gąsior. - Pogratulowałem Radzie. Cieszę się, że tak zdecydowała. To historia ważna dla nas i dla przyszłych pokoleń. To w pewnym sensie sprawiedliwość dziejowa. Po 150 latach mamy szansę znów być miastem. Na dodatek zbiega się to z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości – zaznacza wójt Andrzej Gąsior.

Sylwester Kozłowski, przewodniczący Rady Gminy mówi, że radni podjęli decyzję zgodnie z wolą mieszkańców. - Posiłowaliśmy się wynikami konsultacji społecznych, w której wzięli udział obywatele naszej gminy. W 94% opowiedzieli się za przywróceniem Nowej Słupi praw miejskich. Ubolewam tylko, że w konsultacjach nie uczestniczyło więcej osób – mówi przewodniczący Kozłowski, który dodaje. - Prawa miejskie Nowej Słupi się należą. Nie występujemy o ich nadanie, tylko o ich przywrócenie – zaznacza nasz rozmówca.

Wójt Andrzej Gąsior zapowiada, że w najbliższym czasie złoży wniosek o nadanie statusu miasta miejscowości Nowa Słupia.

Dokument najpierw trafi do wojewody świętokrzyskiego, następnie zostanie przekazany premierowi. Jeśli decyzja Prezesa Rady Ministrów będzie pozytywna, od 1 stycznia 2019 roku Nowa Słupia po 150 latach znów stanie się miastem.



Nowa Słupia: ▲ dawniej ▼ obecnie



KOBIETY ROKU

Danuta Żebrowska, Anna Zyzman, Marta Kończak, Małgorzata Stolarska i Anna Wiecha – to nazwiska pań, które 8 marca odebrały tytuł Kobieta Roku. Władze Nowej Słupi tym razem doceniły mieszkanki gminy za działalność społeczną.

Od kilku lat władze gminy Nowa Słupia starają się zauważać i doceniać działania mieszkańców na rzecz swojej małej ojczyzny. Tym razem wręczono tytuły Kobieta Roku w kategorii Kobieta Społeczna. Okazją do tego był międzynarodowy Dzień Kobiet.

8 marca w Centrum Dziedzictwa Gór Świętokrzyskich w Rudkach odbył się koncert dla mieszkanki gminy. Zanim jednak w sali widowiskowej rozbrzmiała muzyka wójt Andrzej Gąsior oraz przewodnicząca Rady Gminy Sylwester Kozłowski wręczyli tytuły Kobieta Roku. Otrzymały je: Danuta Żebrowska, Anna Zyzman (w zastępstwie nagrodę odebrała córka Olga Zyzman-Ponikowska), Marta Kończak, Małgorzata Stolarska i Anna Wiecha. Wszystkie wyraziły wdzięczność za docenienie ich działań, podkreślały, jak wiele radości sprawia pomaganie innym, a ich wypowiedziom towarzyszyło ogromne wzruszenie, które momentami sprawiało, że ściśnięte gardła nie pozwalały wyrazić wdzięczności.

Po wręczeniu wyróżnień i wysłuchaniu życzeń, wszystkim zgromadzone w sali widowiskowej panie otrzymały kwiaty od wójta i przewodniczącego Rady Gminy.

Następnie na scenie pojawili się artyści, którzy dali niesamowity koncert. Przed publicznością wystąpił młody mieszkaniec gminy Nowa Słupia Tomasz Sadrak, który zagrał na fortepianie trzy utwory. Po nim przed publicznością zaprezentował się duet złożony z utytułowanych w kraju i na świecie artystów: wokalistka Barbara Zamek oraz pianista Maksym Rzemieniński.

Laudacje wygłoszone przy wręczaniu nagród:

1. **Danuta Żebrowska** – radna powiatu kieleckiego (odpowiedzialna za pracę w komisji ds. samorządu i bezpieczeństwa). Od 2007 roku Przewodnicząca Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Przez 10 lat



▲ Wręczaniu nagród w kategorii Kobieta Roku - Kobieta Społeczna towarzyszyło wiele emocji. Brawo dla Pań.

również Przewodnicząca Rady Rodziców. Zna sprawy społeczne, trudne sprawy mieszkańców gminy jak nikt inny. Osobiście zaangażowana w pomoc osobom, które ucierpiały w pożarach czy przeżyły rodzinne tragedie.

Serdeczny uśmiech, codzienna życzliwość to cechuje Panią Danutę.

O pomocy drugiemu człowiekowi Pani Danuta mówi tak:

Pomagajmy ludziom, bo to działa w obie strony. Oni potrzebują naszego

zaangażowania, krótkiego spojrzenia, a my dzięki temu możemy poczuć się również kimś wyjątkowym i naprawdę potrzebnym. Warto pomagać innym, bo dobro jest jak powracająca fala, zawsze powraca!

Bezinteresowna pomoc drugiej osobie to najlepsza nauka drugiego człowieka, nauka człowieczeństwa. To też nauka udzielania pomocy i prośzenia o nią. Choroba, bieda, ograniczenia – nie są wstydliwymi sprawami. To część życia i trzeba pamiętać, że w każdej chwili mogą one dotknąć każdego.

2. **Anna Zyzman** - prezes Towarzystwa Przyjaciół Nowej Słupi, inicjatorka wielu przedsięwzięć o charakterze społecznym i patriotycznym. Inicjatorka przywrócenia praw miejskich dla Nowej Słupi.

Dbłość i wrażliwość na sprawy społeczne to cechuje Panią Annę.

O Pani Annie możemy powiedzieć: *Kobieta społeczna. Po prostu chce dawać innym coś z siebie. Angażować się w coś, co jest ważne i potrzebne dla społeczeństwa. Lubi włączyć się w pracę zespołową i działania organizacji, a także samemu organizować różnego rodzaju projekty na rzecz małych ojczyzn dla przyszłości młodych pokoleń.*

3. **Marta Kończak** - przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich w Starej Słupi. Prowadzi Klub Seniora oraz świetlicę środowiskową w Starej Słupi. Dla Seniorów organizuje tematyczne spotkania, wyjazdy.

Dbą o tradycję, pomagają innym i rozwijają pasje u innych osób. Osoba niezwykle zaangażowana w sprawy kobiet i życia na wsi to cechuje Panią Martę.

4. **Małgorzata Stolarska** - skarbnik Grupy Wsparcia Emeryk z Nowej Słupi. Mieszka w gminie Waśniów.

Prawdziwy wulkan energii, dobry duch Grupy. Pomaga osobom uzależnionym od alkoholu.

Siła kobiet tkwi w nas samych - uważa. Jej zdaniem determinacja, motywacja do działania oraz pewność siebie tworzą kobietę silną i prawdziwie piękną. Taka jest Małgorzata Stolarska.

5. **Anna Wiecha** - działa społecznie na rzecz osób z niepełnosprawnością. Działalność społeczną prowadzi z pomocą członków Świętokrzyskiego Stowarzyszenia na



▲ Ozdobą wieczoru był koncert fortepianowy

Rzecz Osób Niepełnosprawnych Dorosłych, Dzieci i Młodzieży ich Rodzin i Opiekunów oraz Osób Zagrożonych Wykluczeniem Społecznym „NADZIEJA”.

wiamy też, że świat, w którym żyjemy, staje się bardziej ludzki, przyjazny. Nie jest bezdusznym miejscem, gdzie rządzi tylko pieniądź. Nawet najmniejsza pomoc jest cegiełką, która buduje lepszy świat.

Pani Ania o pomocy mówi tak:

Pomagając bezinteresownie, spr-

Skromna, ale o wielkim sercu - taka jest Pani Anna Wiecha.

BAL PEŁEN WZRUSZEŃ

Kilkadziesiąt osób niepełnosprawnych i ich opiekunów z gminy Nowa Słupia bawiło się w niedzielę, 4 lutego, podczas balu karnawałowego w Centrum Dziedzictwa Gór Świętokrzyskich w Rudkach. Emocje, który mu towarzyszyły trudno opisać. Dodatkową atrakcją dla uczestników zabawy był spektakl zaprezentowany przez aktorów Teatru Święty Spokój.

Bal karnawałowy dla osób niepełnosprawnych na stałe już wpisaliśmy do kalendarza imprez w naszej gminie. Organizowany jest od trzech lat i z roku na rok bierze w nim udział coraz więcej osób. W niedzielne popołudnie 4 lutego przy stołach ustawionych w sali widowiskowej Centrum Dziedzictwa Gór Świętokrzyskich w Rudkach zasiadło ponad sto osób. Oprócz niepełnosprawnych i ich opiekunów na bal przybył Andrzej Gąsior - wójt gminy Nowa Słupia, Sylwester Kozłowski - przewodniczący Rady Gminy, radna powiatowa Danuta Żebrowska i radne gminy Grażyna Wojtachnia oraz Lidia Wiącek.

- Spotykamy się tu już kolejny raz z rzędu. Organizujemy ten bal, bo chcemy pokazać, że o was pamiętamy, że osoby niepełnosprawne są dla nas tak samo ważne jak każdy inny mieszkaniec gminy - powiedział wójt Gąsior, życząc wszystkim udanej zabawy.

Pod krótkiej prezentacji oferty edukacyjnej dla niepełnosprawnych na scenie pojawili się młodzi aktorzy Teatru Święty Spokój, którzy pod kierunkiem Bożeny Jop przygotowali pełen humoru spektakl o sędzie nadmuchą, która uprzykrza życie innym. Wspaniałe stroje i gra młodych wyko-

nawców zostały nagrodzone gromkimi brawami.

Po uczcie dla duszy przyszedł czas na coś dla ciała. Zgromadzeni mogli się posilić przygotowanymi dla nich kanapkami oraz poczęstować słodkimi wypiekami przed mającą się niebawem rozpocząć imprezą taneczną.

Kiedy chwilę później z głośników popłynęły pierwsze dźwięki największych tanecznych hitów tego sezonu, parkiet niemal natychmiast zapełnił się spragnionymi zabawy ludźmi. Jedni tańczyli w parach, inni w kilkuosobowych grupach jeszcze inni stworzyli wielki krąg wirujący dookoła, zamieniający się w pociąg lub węża.

- Dzięki tej imprezie ludzie niepełnosprawni mają okazję wyjść z domu integrować się. Patrząc dziś na nich ewidentnie widać, że te dzieci potrzebują czegoś takiego - mówią Anna Wiecha i Monika Góra.

- Ten bal to świetny pomysł. Radość, którą dziś widzimy na twarzach dzieci i ich opiekunów jest bezcenna. Brakuje słów, by opisać emocje jakie towarzyszą uczestnikom imprezy. W takich chwilach człowiek uświadamia sobie, że często narzeka bez powodu, a jednocześnie widzi jak



niewiele trzeba, by sprawić drugiemu człowiekowi ogromną radość - powiedział obecny na balu Sylwester Kozłowski, przewodniczący Rady Gminy Nowa Słupia.

- Jestem pod ogromnym wrażeniem tego co się tu dziś dzieje. Organizujemy ten bal odkąd zostałem wójtem i muszę powiedzieć, że emocje zawsze są ogromne. Radość uczestników zabawy potrafi ścisnąć za serce i wywoływać łzy wzruszenia. Cieszę się, że coraz więcej osób bierze

udział w balu. Chcemy pokazać niepełnosprawnym mieszkańcom naszej gminy, że o nich pamiętamy, myślimy jak poprawić ich codzienny byt - powiedział wójt Andrzej Gąsior.

Włodarz gminy w rozmowie z nami zapowiedział, że planuje od września 2018 roku uruchomić specjalną klasę dla dzieci niepełnosprawnych w szkole w Mirocicach. - To będzie spore udogodnienie dla rodziców, którzy dziś muszą wozić swoje pociech do placówek na przykład w Kielcach - stwierdził wójt.

KS. RAJMUND MATEUSZCZYK WE WSPOMNIENIU KS. BISKUPA FRANCISZKA JOPA

Lipcowe przedpołudnie 1942 r. w Kurii Sandomierskiej, rozlega się dzwonek telefonu. Podchodzę do aparatu i biorę słuchawkę do ręki. Padają krótkie słowa „Tu mówi wicedziekan stłupski Jan Dąbrowski: umarł ksiądz Mateuszczyc, pogrzeb w poniedziałek.”

Wiadomość jest dla mnie równie wstrząsająca jak i niespodziewana. Jeszcze niedawno przecież, w uroczystości Zesłania Ducha Świętego, 24 V, widziałem się z Księdzem Kanonikiem podczas wizytacji pasterskiej, przeprowadzonej przez ks. Biskupa Ordynariusza w parafii Baćkowie, której proboszczem był wówczas obecny ks. biskup sufragan P. Gołębiowski. Ponieważ chciałem odwiedzić swoich krewnych, zabrał mnie ks. Kanonik do Słupi. Przy doskonałej pogodzie odbyliśmy jego końmi drogę z Baćkowiec, przejeżdżając przez śliczny las Jeleniowski. W Słupi pożegnaliśmy się, nie przeczuwając nawet, że widzimy się ostatni raz w tym życiu i po raz ostatni żegnamy się na tej ziemi.

Chciałbym teraz, w setną rocznicę urodzin i dwudziestą rocznicę śmierci ks. kanonika Rajmunda Mateuszczycy, przez trzydzieści lat proboszcza mojej rodzinnej parafii, darzącego mnie zawsze swą szczerą życzliwością, podać trochę wspomnień o tym Kapłanie, który tak doskonale zapisał się w pamięci wszystkich księży, jacy go znali oraz swych parafian, nad którymi pracował a przede wszystkim w mojej wdzięcznej pamięci.

Ks. Rajmund Mateuszczycy urodził się 31 sierpnia 1862 r. w osadzie Wizna, odległej o 19 kilometrów od Łomży. Był synem Wawrzyńca i Katarzyny z Waniewskich. Szkołę średnią ukończył w Warszawie, tam też wstąpił do Seminarium i przyjął tonsurę, oraz cztery niższe święcenia z rąk Arcybiskupa Teofila Popiela. Po czterech latach studiów seminaryjnych, przenosi się do Sandomierskiego Seminarium Duchownego, które ukończywszy, przyjmuje święcenia: subdiakonatu 26 XII 1886 roku, diakonatu 8 IX 1887r i kapłaństwa 18 IX 1887r.

Wszystkich tych święceń udzielił mu ks. biskup Antoni Sotkiewicz, przed objęciem rządów Diecezji Sandomierskiej, administrator Archidiecezji Warszawskiej. Ta ostatnia okoliczność, jak mi się wydaje, miała decydujące znaczenie przy przeniesieniu się młodego alumna z Warszawy do Sandomierskiego Seminarium. Ks. Mateuszczycy miał zawsze szczególny, bar-

dzo wysoki szacunek dla biskupa Sotkiewicza.

Po wyświęceniu na kapłana, ks. Mateuszczycy otrzymał 20 IX 1887r nominację na wikarego do Klimontowa przy ks. prałacie Targowskim, który widocznie był chorym, bo ks. Mateuszczycowi, jako wikaremu zalecono pełnienie obowiązków urzędnika stanu cywilnego. W Klimontowie nie pracował długo, bo już 6 II 1888r zostaje przeniesiony na wikariat do katedry sandomierskiej na miejsce, opróżnione przez ks. Brodnickiego, promowanego na proboszcza do Tartowa.

Ale i przy katedrze niedługo jest zatrudniony: 25 VIII 1888r otrzymał nominację na wikariusza do Gór Wysokich, gdzie proboszczem jest ks. kanonik dr Stanisław Zdzitowiecki, kanclerz Kurii Sandomierskiej, nazywany wówczas regensem konsystorza, zarazem profesor Seminarium Duchownego. Przed ogłoszeniem Kodeksu Prawa Kanonicznego była dawniej taka praktyka w niektórych diecezjach, że profesorowie seminariów i wyżsi urzędnicy konsystorscy zajmowali jednocześnie stanowiska proboszczów w parafiach, gdzie był ustanowiony jakiś starszy, doświadczony wikariusz. Proboszczowie ci przyjeżdżali podczas świąt, Wielkiego Tygodnia, wakacji letnich, oraz w czasie, gdy była większa jakaś praca w parafii i pomagali odprawianiu nabożeństw. ks. Zdzitowiecki był kapłanem Archidiecezji Warszawskiej, został inkardynowany do diecezji sandomierskiej, gdzie przez lat osiemnaście pełnił obowiązki kanclerza Kurii. Mianowany później biskupem Włocławskim, z dużym pożytkiem dla kościoła przez długie lata rządził diecezją Włocławską.

Widocznie ks. Mateuszczycy wyróżniał się jako wzorowy i roztropny kapłan, jeżeli zostało mu takie stanowisko powierzone. Wspominał często swego proboszcza, ks. biskupa Zdzitowieckiego, z wdzięcznością i uszanowaniem o nim mówiąc. Po pięciu latach, 13 lipca 1893r. otrzymuje przeniesienie na stanowisko wikarego do parafii przy kolegiacie Opatowskiej.

Formalnie proboszczem była tam Kapituła Kolegiacka, która



▲ Pogrzeb ks. Rajmunda Mateuszczycy

sprawowała obowiązki duszpasterskie przez dwu wikariuszów. Jeden z nich, starszy, w tym wypadku ks. Mateuszczycy, był wikariuszem aktualnym, a więc właściwym proboszczem i miał piękne, po staropolsku brzmiący tytuł: poddziekani. Drugim wikariuszem był ks. Paweł Kubicki, późniejszy biskup sufragan sandomierski. Od wspólnej pracy w Opatowie łączy przyjaźń tych dwu kapłanów.

Pierwsze probostwo otrzymał ks. Mateuszczycy 13 X 1897 r. Była to parafia Wyszmyrzyce, w powiecie radomskim. Gdy w roku 1912 zmarł ks. kanonik Władysław Zalewski, nieodżałowany profesor Seminarium Duchownego w Sandomierzu, a jednocześnie proboszcz parafii Słupia Nowa ks. biskup Ryx mianował na to probostwo ks. Mateuszczycy: dokument nominacyjny ma datę 14 maja 1912 r. Bardzo usilnie zabiegali wierni parafii Wyszmyrzyce, by im pozostawiono dotychczasowego księdza proboszcza. Starania te, tak zrozumiałe, nie odniosły skutku i ksiądz Mateuszczycy objął parafię nowosłupską, gdzie przed kilkudziesięciu latami był proboszczem późniejszy ks. biskup sandomierski Antoni Sotkiewicz.

Mało znany jest fakt, że 17 lipca 1919r. ks. Mateuszczycy został przeniesiony ze Słupi na stanowisko proboszcza i dziekana do Sienna. Dekret nominacyjny został jednak przez ks. biskupa cofnięty. Ósmego stycznia 1918 roku przy nowym podziale diecezji na dekanaty otrzymuje ks. Mateuszczycy nominację na dziekana świeżo utworzonego dekanatu nowosłupskiego. W tym samym roku, 9 X zostaje odznaczony za swą pracę godnością kanonika honorowego Kapituły Katedralnej Sandomierskiej.

Dnia ósmego września 1937 r. ks. kanonik Mateuszczycy obchodził bardzo uroczysto swój złoty

jubileusz kapłański i dwudziestą piątą rocznicę proboszczowania w Słupi Nowej. Parafianie okazali mu dużo wdzięczności i przywiązania przy tej okazji. Obchód zaszczylił swą obecnością ks. biskup Paweł Kubicki, przyjaciel Jubilata. Przybyło też na tę uroczystość wielu księży, którzy swą liczną obecnością chcieli podkreślić szacunek i ogólną sympatię, jaką był otoczony Ksiądz Kanonik przez duchowieństwo. Przy słonecznej pogodzie sumę jubileuszową odprawił ks. Mateuszczycy na cmentarzu, otaczającym kościół, bowiem świątynia słupska nie mogłaby pomieścić tak dużej liczby wiernych, jaka się w tym dniu zebrała. Była to już ostatnia jasna i radosna chwila dla Jubilata i dla parafii przed straszną burzą, jaka nadejść miała z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej i przed ciemną nocą okupacji, która niebawem objąć miała cały kraj, a przez której ciemności nie sądzonym już było Księdzu Kanonikowi przebrnąć.

Opowiadał mi kiedyś ks. Kanonik Mateuszczycy o tym, jak udzielał sakramentów świętych w Opatowie umierającym na cholere. Było to bodaj w roku 1895, gdy ludzie, zwłaszcza w miastach, umierali masowo na te epidemie, zawleczoną gdzieś z Azji. Działała ona gwałtownie, szybko gasiła życie tysięcy osób. Medycyna była wówczas bezradna wobec tej zarazy. Kapłani z narażeniem własnego życia pochylali się nad chorymi, by im udzielić sakramentów świętych i nieśli słowa pociechy. Tak wypełniał swój obowiązek i ks. Mateuszczycy, kapłan bardzo gorliwy, a choć przez dłuższy czas spieszył do chorych, ustrzegł się zarażenia. Gdy słuchałem tych opowiadań i zadałem pytanie, czy ksiądz nie bał się tak codziennie spoglądać śmierci w oczy? - odpowiedział mi na to „Bać się bałem, ale nie bardzo. Ja daleko więcej boję się tyfusu plamistego niż cholery, on jest strasz-

niejszy. Ten lęk przed tyfusem miał jak się później okazało, jakiś swoje uzasadnienie w podświadomości ks. Kanonika.

Gdy w położonym na terenie nowosłupskiej parafii benedyktyńskim gmachu Opactwa Świętego Krzyża na Łysej Górze urządzają władze niemieckie obóz dla rosyjskich jeńców wojennych, na skutek straszego głodu i nieludzkich warunków życia wybucha wśród jeńców gwałtowna epidemia tyfusu plamistego. Spośród umierających masowo jeńców udaje się czasem zbiec pojedynczym jednostkom. Ludność polska chętnie udziela pomocy zbiegom, przechowuje ich w swych domach, tu i ówdzie jednak powstają ogniska tyfusu po wsiach. Zachorował i ks. Kanonik Mateuszczuk, dosięgła go choroba. Czy zaraził się, zaopatrując chorych swych parafian, czy też udzielając pomocy zbiegłym jeńcom, miał bowiem zawsze dobre, współczujące serce dla cierpiących, nie wiadomo. Trudno nawet z całą pewnością stwierdzić, że był to tyfus plamisty, chory bowiem nie miał wcale wysokiej gorączki, jaka zwykle bywa przy durze plamistym. Podobno jednak analiza krwi, dokonana w Kielcach, doprowadziła do wykrycia u ks. Kanonika zarazków tyfusu plamistego. Po osiemdziesiątym roku życia, zarażeni durem plamistym nie mają właściwie żadnych szans na utrzymanie życia. Być może, że niska temperatura ciała u Księdza Kanonika była wynikiem niskiej odporności organizmu, który już nie bronił się przed atakiem zarazków.

Nie sama jednak choroba, tak groźna i niebezpieczna, stała się przyczyną śmierci ks. Kanonika: dołączyła się do niej okropna egzekucja, dokonana przez hitlerowców na rynku słupskim nad parafianami ks. Kanonika. Stało się to podczas jego choroby.

Przebieg tych wydarzeń był następujący: komendant żandarmerii niemieckiej w Słupi Nowej nazwiskiem Richter, znany ze swych okrucieństw w stosunku do Polaków oraz ze zniecanie się nad Żydami, upodobał sobie pewną dziewczynę, zamieszkałą w Wólce Milanowskiej. Dziewczyna była porządna i miała narzeczonego, który należał do partyzantki. Ten, spotkawszy Richtera w mieszkaniu narzeczonej, działając pod afektem, zastrzelił go. Zaraz w następnym dniu Niemcy zjechali do wsi Wólka i na miejscu zastrzelili kilkanaście osób, a po tygodniu przywieźli do Słupi piętnaście osób, w tym również ową dziewczynę oraz jej rodzinę i powiesili wszystkich na rynku.

Ogółem zastrzelono i powieszono trzydzieści jedną osobę. Wszyscy ci ludzie byli zupełnie niewinni, nie ponosili żadnej odpowiedzialności za śmierć Richtera. Ksiądz Kanonik znał zamordowanych, był dla nich z całą życzliwością oddany jako ich duszpasterz, toteż tej egzekucji już nie mógł przeżyć. Odbywszy spowiedź przed ks. wikarym Marianem Pałkiewiczem, przyjmując sakramenty święte, zmarł 16 lipca 1942 r. Po trzydziestu latach duszpasterzowania w Słupi Nowej.

W niedzielę, 19 lipca, odbyło się przeniesienie zwłok z plebanii do kościoła. Ks. Biskup Paweł Kubicki prowadził kondukt do kościoła. Następnego dnia, 20 lipca, w poniedziałek, wzięło udział w obrzędach pogrzebowych 63 księży. Nabożeństwo pontyfikalne odprawił i zwłoki na cmentarz prowadził ks. biskup Kubicki. Mowę żałobną przy grobie wygłosił ks. Jan Oracz, proboszcz z Ruszkowa, dawny wikariusz ks. Kanonika. Zwłoki Księdza Mateuszczuka zostały złożone na wieczny spoczynek w mурowanym grobie ks. Juliusza Woroneckiego, jednego z poprzednich proboszczów w Słupi Nowej.

Udział wiernych w pogrzebie był zadziwiająco wielki. W czasie prowadzenia zwłok na cmentarz prawie cały obszerny rynek miasteczka zapelniał się tysiącami ludzi którzy przyszedli oddać ostatnią posługę kochanemu swemu Księdzu Proboszczowi. Ks. Kanonik był bardzo lubiany i szanowany przez swych parafian, nie tylko w Słupi Nowej. Po wielu latach, gdy pokazał się w parafiach, gdzie poprzednio pracował, a więc w Opatowie, Górach Wysokich, Wyśmierzycach, wierni witali swego dawnego duszpasterza, choć to już dziesiątki lat upłynęły od czasu, gdy z ich parafii został przeniesiony.

Miał Ks. Kanonik dużo zalet i takich właściwości, które budzą u wiernych życzliwość. Był miłej powierzchowności, miał piękny głos barytonowy, dobrze śpiewał, zupełnie dobrze głosił słowo boże, odznaczał się pogodnym, wesołym usposobieniem. Rozmowa z nim była przyjemna i wносиła jakiś nastrój optymizmu. To są jednak cechy naturalne, w pewnym stopniu wrodzone. W osobowości ks. Mateuszczuka tkwiło poza tym jeszcze coś więcej, co tak bardzo jednalo mu ludzi. Był on niezmiernie szczerym i otwartym człowiekiem, miał dużo nadprzyrodzonej, kapłańskiej miłości dla swych parafian. Nie było w nim żadnej wyniosłości, żadnych uprzedzeń, czy niechęci do kogokolwiek. Zawsze bardzo przystępny i pełen natural-

nej prostoty w obęściu, gotowy do spełnienia każdej prośby i godziwego życzenia swych parafian. Oni wyczuwali tę dobroć serca u swego Księdza Proboszcza. Obdarzony fenomenalną pamięcią wzrokową, znał każdego ze swoich parafian, znał nawet małe dzieci, pamiętał ich imiona, troskał się kłopotami i zmartwieniami parafian.

W rolniczej parafii słupskiej było dość znaczne przeludnienie, niektórzy z parafian musieli szukać pracy w przemyśle, inni zabiegali o jakieś stanowisko w administracji, jeszcze inni posłać swe dzieci do szkół. Zwracali się dość często o pomoc i pośrednictwo do Księdza Kanonika. Nikomu nie odmówił swojej pomocy, podejmował podróże do miast, do różnych wpływowych osób, by wystarać się komuś o przyjęcie do szkoły, innemu o pracę w fabryce, jeszcze innemu o jakąś skromną posadę. Nie zawsze te starania przynosiły pożądane rezultaty, jednak ks. Kanonik nie uchylał się od podjęcia pośrednictwa. Dzielił z parafianami ich smutki i radości, nie gardził jakimś przyjęciem, lub udziałem w weselu, choć urządzane to wszystko było w prostych wiejskich warunkach. Wszędzie zachował swą godność kapłańską i przez te odwiedziny u parafian podczas ich uroczystości w niczym nie umniejszał się szacunek ludzi dla jego osoby. Bardzo serdeczny dla parafian był ks. Kanonik, jak ludność wiejska trafnie to określiła w jednym słowie „ludzki” kapłanem w szlachetnym znaczeniu tego wyrażenia.

Nie mniejszą wcale przyczyną życzliwości i przywiązania parafian do ks. Kanonika była jego bezinteresowność. Miał dość skromne środki utrzymania, urządzenie jego mieszkania było bardzo proste, nie wyjeżdżał nigdy na wypoczynek, nie uległ pokusie by coś mieć. Gdy umarł, okazało się, że nie było pieniędzy na pogrzeb. To jest może najlepszym dowodem, świadczącym o umiarkowaniu, ks. Kanonika Mateuszczuka w korzystaniu ze świadczeń parafian na rzecz księdza Proboszcza.

Stosunek ks. Kanonika do kapłanów był nacechowany szczerością i serdecznością. Jak zauważyłem, ceniał bardzo tych księży, którzy chętnie brali udział w zbiorowej pracy, nie uchylali się od sąsiedzkiej pomocy, na których można było pod tym względem liczyć. Może kierowanie dekanatem i pracą duszpasterską w zespole kilkunastu parafii, tworzących dekanat, nasunęło mu potrzebę takiego właśnie sposobu oceniania księży. Dla wszystkich zresztą

kapłanów, a szczególnie dla swych wikariuszów, był bardzo dobry i ojcowski. Księżom wikariuszom zapewniał doskonałe warunki utrzymania, nie trzymając się pod tym względem obowiązujących przepisów diecezjalnych, ale przekraczając je na swą niekorzyść, a na korzyść księży wikarych.

Gościnność ks. Mateuszczuka była przysłowiowa i powszechnie znana. Każdy gość proszony czy nie proszony, był przyjmowany z otwartymi rękami. A ponieważ Słupia Nowa jest punktem wypadowym do zwiedzenia Gór Świętokrzyskich, więc gości, a jeszcze częściej turystów, poszukujących noclegu, posiłku, było dość dużo: nie zabrakło nieraz nawet całych wycieczek zbiorowych na plebanii ks. Kanonika. Wszyscy byli przyjęci i w miarę możliwości ugoszczeni.

Dwa razy w swym życiu wyjeżdżał ksiądz kanonik Mateuszczuk za granicę. Po raz pierwszy w 1922 r. do Rzymu na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Byłem wówczas na studiach w Rzymie i miałem możliwość oprowadzenia księży z sandomierskiej diecezji po Wiecznym Mieście.

Ksiądz Mateuszczuk był zachwycony i Rzymem i Kongresem, nabożeństwami i audiencją u Ojca Świętego. Parę razy powtarzał do mnie „Konie sprzedam, a jeszcze raz do Rzymu muszę przyjechać”.

Nie wybrał się po raz wtóry do Rzymu, byłaby to dla niego zbyt kosztowna podróż. Sprawa zaś owych koni miała też swoją wymowę. Trzymał ks. Kanonik konie, bo przy swych obowiązkach diekańskich musiał nieraz wyjeżdżać, autobusów wówczas jeszcze nie było, konie więc były potrzebne, zwłaszcza, że do probostwa należało kilkanaście morgów ziemi. Były to jednak konie bardzo stare, kupione bodaj jeszcze na poprzedniej parafii w Wyśmierzycach, a więc mające bez mała dwadzieścia lat życia. Gdy parafianie zachęcali ks. Kanonika, żeby je sprzedał, i kupił sobie młode, lepsze koniki, odpowiedział „Nie, tego nie zrobię, one się u mnie zestarzały, niech mają u mnie utrzymanie do swej śmierci. Gdybym je sprzedał, kupiłby je może niedobry człowiek i znechęłby się nad nimi. „Jak pięknie te słowa świadczą o dobrym sercu ks. Mateuszczuka, o jego wrażliwości na cierpienie nawet zwierząt. Może przez tę wrażliwość nie podjął już następnej podróży do Rzymu.

Drugą swą podróż zagraniczną, a raczej pielgrzymkę, odbył ks. Kanonik do Ziemi Świętej.

KS. RAJMUND MATEUSZCZYK WE WSPOMNIENIU KS. BISKUPA FRANCISZKA JOPA

Jako dobry kapłan miał głęboki szacunek dla Ojca Świętego, dla księży biskupów. Łączyła go, jak wspominałem, przyjaźń z ks. biskupem P. Kubickim od czasów, gdy byli obydwa wikariuszami w Opatowie. Nigdy, w żadnej rozmowie, nie dał nikomu odczuć, że cieszy się przyjaźnią Księdza Biskupa, nigdy też nie popełnił najmniejszej niedyskrecji w sprawach, które były przedmiotem jego rozmów z ks. biskupem lub w sprawach, które dotyczyły osoby ks. biskupa. W tym ujawniała się głęboka kultura wewnętrzna ks. Kanonika, który w ogóle był bardzo delikatny i subtelny, mimo zewnętrznej pozornej czasami szorstkości, pod którą kryło się bardzo dobre kapłańskie serce.

W pracy duszpasterskiej był ks. Mateuszczak bardzo gorliwy i sumienny. Dobry spowiednik, pilnie spowiadał i całymi godzinami zasiadał w konfesjonale. W Wielkim Poście i Adwencie już o godzinie trzeciej rano zbierali się wierni przed kościołem, bo tak wcześniej ks. Kanonik przychodził do konfesjonatu. Pobożnie i ze skupieniem odprawiał nabożeństwa i trzeba przyznać lubił odprawiać wszelkie czynności liturgiczne. W starszym już wieku będąc,

narzekał, że przy świecach, mimo użycia okularów, nie może swobodnie odczytać tekstów rytuału przy udzieleniu Chrztu Świętego. Podczas odprawiania mszy świętej widział się jego głębokie skupienie. W wielkim ołtarzu kościoła nowosłupskiego jest umieszczony krzyż z doskonale wyrzeźbioną postacią Chrystusa, przybitego do krzyża. Podczas każdej mszy świętej ks. Kanonik, gdy otworzył mszał i schodził do stopni ołtarza, by odmówić ministranturę, zatrzymywał się na chwilę przed środkiem ołtarza i wznosił swe oczy na umęczonego Pana Jezusa, budząc pewnie w sercu akt miłości lub żalu. Nie jest całkowicie zgodna z rubrykami taka chwila skupienia, ale jakże ona była budująca dla uczestniczących we mszy świętej. Czulo się zjednoczenie tego Kapłana z Panem Jezusem w tym krótkim momencie kapłańskiego rozmyślenia. W ogóle ks. kanonik Mateuszczak był pobożnym, wzorowym kapłanem.

Nieraz poruszana była sprawa rozbudowy kościoła w Nowej Słupi. Mówiło się w Kurii Diecezjalnej i wśród parafian jako o palącej kwestii. Należy stwierdzić, że tą sprawą ks. Kanonik bardzo się przejmował i o niej myślał. Zamówił u architek-

ta plany rozbudowy, miał je u siebie gotowe jeszcze przed pierwszą wojną światową, wybuchła jednak wojna, później przyszła inflacja, a po niej ostry kryzys gospodarczy lat trzydziestych i nie udało się rozpocząć budowy. Może i lepiej się stało, gdyż projekt. Opracowany na zamówienie ks. kanonika Mateuszczaka, przewidywał rozbudowę kościoła w kierunku plebanii, przez przedłużenie starego kościoła. Straciłaby na tym sylwetka kościoła, nie mówiąc już o utracie przez tak rozbudowaną świątynię jej wewnętrznych proporcji i całego charakteru zwartej budowli barokowej. Rozwiązał sprawę zupełnie inaczej następca ks. Mateuszczaka, ks. Proboszcz Stanisław Gruszka, dobudowując boczne nawy, przez co pojemność kościoła została powiększona, a jednocześnie wnętrze świątyni zachowało swe proporcje i swój dawny charakter.

Choć nie doszło do rozbudowy kościoła, ks. Kanonik kilkakrotnie przeprowadzał malowanie wnętrza kościelnego, dokonywał kosztownych i gruntownych remontów dachu kościoła i jego wieżyczki, wybudował nową organistówkę i sprawił wiele parametrów liturgicznych.

Wszelkie te troski i radości, starania i prace przeminęły, zostały zakończone. Na ich miejscu powstały obecnie inne, nowe.

Dzisiaj to już przeszłość, dla wielu bardzo odległa. Około piętnastu roczników najmłodszych kapłanów diecezji sandomierskiej nie znało już księdza Mateuszczaka, wielu o nim nic nie słyszało. Idą młode pokolenia parafian słupskich, które urodziły się i wyrosły po zgonie księdza Mateuszczaka. Ale w parafii nowosłupskiej żywa jest pamięć o Księdzu Kanoniku. Długo, bardzo długo, będą wierni pamiętać o tym szlachetnym, dobrym Kapłanie.

Niech więc ta miła, serdeczna pamięć trwa jak najdłużej. Kiedy jednak po wielu latach i ona zgaśnie w świadomości ludzkiej pozostanie o tym wiernym słudze Chrystusa pamięć Boża. Ona będzie trwać zawsze i nigdy nie ustanie, bo „W wiecznej pamięci będzie sprawiedliwy”.

Biskup Franciszek Jop

Towarzystwo Przyjaciół Nowej Słupi, Zarząd - Anna Zyzman



WÓJT GMINY NOWA SŁUPIA

zaprasza do korzystania
z **bezpłatnego mobilnego systemu**
powiadamiania i ostrzegania

informujemy o:

- ➔ aktualnych sprawach dotyczących mieszkańców
- ➔ zagrożeniach i niebezpieczeństwach
- ➔ istotnych utrudnieniach i awariach
- ➔ imprezach kulturalnych i sportowych
- ➔ innych ważnych wydarzeniach z terenu naszej gminy



INFORMACJA I BEZPIECZEŃSTWO
bezpłatne powiadomienia
prosto z Urzędu Gminy

Lokalni nadawcy
BLISKO Ciebie.

ZESKANUJ KOD I POBIERZ
BEZPŁATNIE APLIKACJĘ BLISKO



POBIERZ Z
APP STORE



POBIERZ Z
GOOGLE PLAY



POBIERZ Z
WINDOWS STORE



Usługa jest świadczona przez SISMS Sp. z o.o. na rzecz użytkownika na podstawie umowy zawartej z Gminą Nowa Słupia.
Regulamin usługi jest dostępny na stronie www.sisms.pl/regulamin i w aplikacji BLISKO.



Jeśli chcesz otrzymywać multimedialne wiadomości,
pobierz za darmo aplikację BLISKO.



Aplikację BLISKO można pobrać na telefon typusmartfon. Wpisz w aplikacji swoją miejscowość, BLISKO wyświetli aktywnych nadawców dla tego obszaru, a Ty zdecydujesz, z jakich serwisów będą mogli przysyłać do Ciebie informacje.



Powiadomi Cię o wiadomości tak samo jak SMS.

Przesyła wyczerpujące wiadomości ze zdjęciami, wideo, audio, PDF lub z oznaczeniem na mapie.




Jeśli chcesz otrzymywać informacje na e-mail lub krótkie wiadomości SMS, zarejestruj się przez formularz on-line.

Zarejestruj się bezpłatnie przez formularz on-line dostępny na:
www.nowaslupia.pl oraz www.sisms.pl.
Aby wypisać się z serwisu, skorzystaj z zakładki ZMIEN USTAWIENIA.

W serwisie SMS można również zarejestrować się poprzez wysłanie kodu:

Serwis informacyjny	Kod rejestrujący	Kod wyrejestrowujący
Alarmy, ostrzeżenia	Tak.tki132	Nie.tki132
Aktualności i ogłoszenia	Tak.tki134	Nie.tki134

1. Wyślij SMS* o treści kodu rejestrującego na numer 661 000 112,
2. Przy pierwszej rejestracji do systemu zapoznaj się z Regulaminem i odeślij SMS* o treści ZGODA,
3. Jeśli dokonasz poprawnej rejestracji otrzymasz SMS z potwierdzeniem,
4. Jeśli chcesz się wypisać z serwisu wyślij SMS* z kodem wyrejestrowującym na numer 661 000 112.

*Opłata za wysłanie wiadomości SMS jest zgodna z Twoim planem taryfowym.

SMS-y wysyłamy tylko w ramach serwisów:
ALARMY, OSTRZEŻENIA oraz AKTUALNOŚCI I OGŁOSZENIA.
Więcej informacji otrzymasz na aplikację BLISKO i na e-mail.